Alicja Przybyszewska

Zawadzki, Witkacy i zapomniane czasopismo poznańskie

Biblioteka 12 (21), 181-187

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ALICJA PRZYBYSZEWSKA

Zawadzki, Witkacy i zapomniane czasopismo poznańskie

W okresie międzywojennym Poznań staje się ważnym ośrodkiem życia kulturalnego, które intensywnie się rozwija dzięki działającym tu instytucjom oraz wybitnym osobowościom. Szczególny rozkwit następuje w dziedzinie prasy. Poza najbardziej znanymi pismami codziennymi oraz stricte literackimi pojawia się wiele czasopism efemerycznych, często reprezentujących wysoki poziom merytoryczny i typograficzny. Są to przedsięwzięcia krótkotrwałe, kończące się po wydaniu kilku numerów, często dziś zapomniane i nieznane nawet prasoznawcom. A niesłusznie...

Przenieśmy się do Poznania w realia lat trzydziestych ubiegłego wieku. Młody, ambitny ekonomista, a także dobry żołnierz, postanowił założyć pismo, co nie było łatwym zadaniem. Stanisław Zawadzki – jeśli wierzyć opiniom jego przełożonych z wojska – miał duży „spryt organizacyjny", był jednostką „bardzo energiczną" o „inteligencji wrodzonej bardzo dużej i umyśle bystrym"[1].

Urodził się w 1901 roku w Łodzi. Do Poznania przybył na stałe w 1923 roku i podjął pracę w Komisariacie ds. Likwidacji Niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu. Po ukończeniu studiów (Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego) w 1931 roku znalazł zatrudnienie w Dyrekcji Okręgowej PKP w Poznaniu. Nie wiadomo, czy angażował się w życie publiczne i kulturę regionalną w latach dwudziestych ubiegłego wieku.

W latach trzydziestych postanowił zaistnieć w życiu kulturalnym Poznania jako wydawca nowego czasopisma. Nie zraziło go to, że wiele podobnych

[1] Stanisław Zawadzki (biogram), *Epitafia katyńskie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1992, nr 4, s. 384.

inicjatyw, choć interesujących, kończyło się niepowodzeniem. Żywot niejednego ambitnego czasopisma literackiego był tyleż błyskotliwy, co krótki. Wystarczy wspomnieć „Salon Literacki" (1922-1924) czy „Życie Literackie" (1928-1929). Ale Zawadzki nie był literatem, nie miał też takich ambicji. Założył w 1931 roku czasopismo „Od A do Z".

Ten tytuł (jak i nazwisko twórcy) nie pojawia się w opracowaniach dotyczących kultury i prasy wielkopolskiej. „Od A do Z" ukazywało się jedenaście miesięcy, od kwietnia 1931 do marca 1932 roku, początkowo jako tygodnik. Redaktorem został Aleksander Marchay. Program pisma zaprezentowano w numerze pierwszym, z 26 kwietnia 1931 roku:

> Pismo nasze nie ma zamiaru służyć interesom jakiejkolwiek partii.
> „Od A do Z" jest pismem zupełnie niezależnym tak materialnie, jak i moralnie. Wierni zasadzie bezstronności, postanowiliśmy położyć główny nacisk na wysoki poziom pisma tak pod względem graficznym, jak i redakcyjnym.
> Zagadnienia polityczne i gospodarcze będziemy poruszać w krytycznym oświetleniu, powodowani jedynie troską o dobro państwa i całego narodu.
> „Od A do Z" opuszczając prasę idzie z wyciągniętą dłonią i otwartym sercem dla wszystkich. Jednym z naczelnych zadań naszego pisma jest omawianie tych zagadnień, które w prasie partyjnej nie znajdują należytego oświetlenia.
> Kroczyć będziemy drogą prawdy i sprawiedliwości: co dobre pochwalimy, co złe napiętnujemy.
> Pragniemy, by społeczeństwo poparło nasze wysiłki.
> Kładziemy fundamenty pod niezależny organ opinii publicznej.
> Walki nikomu nie wypowiadamy, pragniemy bowiem pracować dla dobra wszystkich prawych obywateli Polski, dla drogiej nam wszystkim ojczyzny.
> W ramach tych zasad każdy obywatel ma prawo głosu na łamach tygodnika „Od A do Z".

W istocie jednak „Od A do Z", choć deklarowało niezależność polityczną, było pismem o orientacji prorządowej. Poza publicystyką, poświęconą sprawom gospodarczym, społecznym i politycznym (żywo reagującą na aktualne zagadnienia z Poznania, kraju i zagranicy), najważniejsze miejsce w „Od A do Z" zajmowały artykuły o artystach, zagadnieniach kultury oraz teksty literackie. Zawadzki pozyskał do współpracy wielu wybitnych twórców z Poznania i nie tylko. Jednym z nich był Stanisław Ignacy Witkiewicz.

Prawdopodobnie poznali się podczas pobytu Witkacego w Poznaniu z okazji otwarcia 27 czerwca 1929 roku wystawy obrazów i portretów Firmy Portretowej „S. I. Witkiewicz" w Salonie Wielkopolskiego Związku Artystów

Plastyków. Witkacy pozostał tu prawie dwa tygodnie, wykonując portrety wielu poznaniaków. Nie wiadomo, czy portretował wtedy także Zawadzkiego. Po powrocie Witkacego do Zakopanego nawiązała się między nimi korespondencja.

Spośród czterech niepublikowanych listów Zawadzkiego do Witkiewicza (za których udostępnienie dziękuję prof. Januszowi Deglerowi) pierwszy datowany jest: 5 sierpnia 1929 roku. Z listów tych i jednego listu Witkacego do Zawadzkiego wynika, że planowali spotkanie w Warszawie, gdzie mieszkała Jadwiga Witkiewiczowa. Ostatni list nosi datę 16 lipca 1931 roku. List autora *Szewców* napisany został 8 października 1931 roku[2].

Z pewnością było tych listów więcej. Te zachowały się, ponieważ Witkacy na ich odwrocie pisał listy do żony. Nie są dokładnie znane dalsze dzieje jego znajomości z Zawadzkim. Prawdopodobnie jednak musieli utrzymywać kontakt i pozostawać w dobrych stosunkach, skoro w listopadzie 1938 roku prezes poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich zwraca się do Zawadzkiego z prośbą o przekonanie Witkacego do udziału w Czwartku Literackim[3]. Z telegramów Witkacego do zarządu ZLP z marca i kwietnia 1939 roku[4] wynika, że wyjaśnienia odmowy przybycia z odczytem do Poznania zawarł w listach do Stanisława Zawadzkiego. Możemy zatem przypuszczać, że Zawadzki utrzymywał z Witkacym kontakty aż do jego śmierci. Na początku lat trzydziestych musiały być one dość zażyłe. W listach z 1929 roku Zawadzki zachowuje ton oficjalny i zwraca się do Witkacego per „Kochany Panie i Mistrzu" . Natomiast korespondencja pochodząca z 1931 roku zawiera już zwroty bardziej poufałe. Witkacy ma nadzieję, że wreszcie uda mu się sportretować „kochanego Stasia" w Zakopanem lub Warszawie[5].

Zanim Stanisław Zawadzki pozyskał Witkacego do współpracy z „Od A do Z", zajął się, z upoważnienia pisarza, dostarczeniem jego portretów wykonanych w Poznaniu na zbiorową wystawę, która została otwarta 27 października 1929 roku w Wielkopolskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych: „Dziękuję uprzejmie za zaszczytne obdarzenie mnie wyłącznym przedstawicielem firmy na Poznań i okolice. Z zadania jesiennej wystawy wywiążę się w granicach mego Tumorowa"[6]. W następnych listach Zawadzki

[2] Listy te zostały opublikowane w: S.I. Witkiewicz, *Listy do żony (1928-1931)*, t. 2, przygotowała do druku A. Micińska, opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2007.

[3] Rękopis ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich, *Archiwum Oddz. Pozn. ZLP 1929-1983*, sygn. rkp. DL 4 k. 117.

[4] Rękopisy ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich, ibidem, sygn. rkp DL 4 k. 212, 261.

[5] List S.I. Witkiewicza do S. Zawadzkiego z 8 października 1931 roku, w: S.I. Witkiewicz, *Listy do żony*, t. 2, s. 267.

[6] List S. Zawadzkiego do S.I. Witkiewicza z 5 sierpnia 1929 roku, ibidem, s. 128.

informował o terminie wystawy, postępach w pozyskiwaniu obrazów od poznaniaków i zapewniał, że prześle recenzje wystawy[7].

Listy z roku 1931 dotyczą współpracy Witkacego z „Od A do Z". Wynika z nich, że czasopismo jest prywatną inicjatywą Zawadzkiego[8], który prosi Witkacego o jak najwięcej artykułów. Autor *Nienasycenia* napisał do żony, że przygotował dla Zawadzkiego artykuł o intuicji, podzielony na sześć podtytułów[9]. Z obszernego tekstu Witkacego zostały opublikowane w „Od A do Z" tylko dwie pierwsze części: *Intuicja a logika* (nr 14 z 26 lipca 1931 roku) oraz *Istota procesu myślenia i logika* (nr 16-17 z 16 sierpnia 1931 roku). Witkacy miał zresztą pretensję do Zawadzkiego o to, że zamieścił te teksty oddzielnie, a nie w całości:

> Kochany Stasiu: Gdybym wiedział, że to Twoja osobista impreza, tobym (nawet w dzisiejszych czasach, kiedy jutro mogę nie mieć na marchew) nigdy pieniędzy nie pożądał. Ale zarżnąłeś mi rzecz, drukując kawałki z całości, bo tego już bez tego, ani z przedrukiem pierwszych, nikt nie wydrukuje, a chciałem, żeby było. Odeślij mi, proszę Cię, rękopis[10].

Na tym skończyła się współpraca Witkacego z „Od A do Z". Nie wiadomo, dlaczego Zawadzki nie opublikował następnych części rozprawy. W całości ukazała się w latach 1932-1933 na łamach krakowskiej „Gazety Literackiej" .

Z czasopismem „Od A do Z" związani byli także inni pisarze, którzy na stałe lub okresowo przebywali w Poznaniu. Czasopismo miało bardzo dobry początek. W pierwszych numerach ukazały się artykuły i wiersze Emila Zegadłowicza, Gustawa Bolesława Baumfelda, a także pierwodruk wierszy Jana Sztaudyngera: *Rzeź na Parnasie* oraz *Piłsudski.* Ponadto zamieszczono teksty literackie Baumfelda, Bolesława Karpińskiego i Artura Marii Swinarskiego. Od początku istnienia pismo zawierało stałe rubryki, z których najciekawsze były cykle „Z TYGODNIA" oraz „SYLWETKI".

Pierwszy z nich, redagowany przez Leona Sobocińskiego, składał się z felietonów ukazujących życie kulturalne okiem satyryka. O ich uszczypliwości świadczy pseudonim autora: O-set. Leon Sobociński, publikujący w „Od A do Z" także pod pseudonimami Eles. oraz L.S., związany z poznańskim kabaretem Ździebko, był autorem szopek politycznych: poznańskiej i toruńskiej.

---

[7] List S. Zawadzkiego do S.I. Witkiewicza z 15 października 1929 roku, ibidem, s. 167.

[8] List S.I. Witkiewicza do S. Zawadzkiego..., s. 267.

[9] List S.I. Witkiewicza do J. Witkiewiczowej z 10 lipca 1931 roku, ibidem, s. 221-222. Rozprawa składała się z następujących części: *Intuicja a logika, Istota procesu myślenia i logika, Tak zwane „intuicyjne" poznanie, Spontaniczność myśli a tresura, Rozkład pojęcia intuicji* oraz *Granice intuicji w prawdziwym znaczeniu tego słowa.*

[10] List S.I. Witkiewicza do S. Zawadzkiego..., s. 267.

Cykl „SYLWETKI" natomiast stanowił prezentację wybitnych oraz początkujących artystów związanych z Poznaniem. Emil Zegadłowicz zaprezentował postać Jana Emila Skiwskiego; Irena Piotrowska-Głębocka przedstawiła sylwetki artystów plastyków (między innymi Erwina Elsnera i Jana Krzyżańskiego); Witold Bunikiewicz zajął się twórczością Wojciecha Roguskiego. Ponadto w cyklu tym znalazły się sylwetki Emila Zegadłowicza, Stefana Papéego i Edwarda Haupta. Artykuły zawsze wzbogacone były o reprodukcje obrazów danego artysty, karykatury lub wiersze osoby przedstawianej.

Spośród grafików i karykaturzystów do stałych współpracowników „Od A do Z" należeli Wojciech Roguski, Artur Bilski (autor karykatur z cyklu „Filary kupiectwa poznańskiego") oraz Mikołaj Arciszewski. Ten ostatni zamieszczał w czasopiśmie korespondencję z Łotwy, Estonii i Finlandii, przybliżając poznaniakom kulturę i obyczajowość tych krajów. Czasopismo współpracowało także z korespondentami w Genewie, Kolumbii i Rumunii; były to jednak kontakty nieregularne.

Ostatni numer pisma, z 20 marca 1932 roku, otwiera artykuł Juliusza Kadena-Bandrowskiego *Dnia tego Wódz i Naród...*, napisany z okazji imienin Piłsudskiego.

Na łamach „Od A do Z" ukazało się sporo utworów literackich, między innymi wiersze Wojciecha Bąka, Jana Emila Skiwskiego, Bolesława Karpińskiego. Emil Zegadłowicz zamieścił w „Od A do Z" własne przekłady wierszy poetów rumuńskich z cyklu „Tematy rumuńskie". Pojawiały się też przekłady z literatury rosyjskiej. W numerze dziewiątym i dziesiątym (z 21 i 28 czerwca 1931 roku) ukazał się utwór Jana Sztaudyngera *Pietruszka i 500 zeszytów. Pamiętnik neurastenika.* W czasopiśmie Zawadzkiego opublikowano też trzy nowele Janusza Meissnera. Od numeru ósmego (z 14 czerwca 1931 roku) Jan Sztaudynger prowadził w „Od A do Z" dział recenzji literackich. Na łamach pisma znalazły się też recenzje spektakli teatralnych. Regularnie ukazywały się artykuły Romualda Mossoczego, dotyczące sytuacji poznańskiej opery. Opublikowano kilka wierszy okolicznościowych związanych z postacią Marszałka oraz z aktualnymi wydarzeniami, takimi jak wyścigi konne.

Czasopismo zamieszczało reprodukcje obrazów znanych artystów ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich. W numerze czternastym (z 26 lipca 1931 roku) zaprezentowano cykl fotografii Józefa Dobrostańskiego „Kościoły Poznania".

Pojawiały się w nim również przedruki artykułów z innych czasopism, między innymi z „Polski Gospodarczej". Dyrektor wydawnictwa, Stanisław Zawadzki, z zawodu rzeczoznawca rolny, był zarazem publicystą, interesowały go zwłaszcza sprawy wsi. Na łamach „Od A do Z" zamieszczał arty-

kuły dotyczące bieżących problemów gospodarki i polityki. Podpisywał się pseudonimami: S. Z-ki lub S.Z.

„Od A do Z" od września 1931 roku ukazywało się nieregularnie. W numerze dwudziestym (z 12 października 1931 roku) pojawiła się prośba do czytelników o wyrozumiałość wobec „trudności, jakie przeżywa dziś każde pismo". Publicysta „Od A do Z" w sposób następujący określił ogólną sytuację prasy:

> Ale jest druga dziedzina życia społecznego, w której jesteśmy świadkami imprez szalonych. To dziedzina prasy. Na terenie Poznania niemalże co tygodnia prezentuje się nam nowe pismo. I każde w imię tych samych przesłanek, bo, jak głosi sugestywny frazes, „szeroka opinia publiczna od dawna odczuwa brak naprawdę niezależnego tygodnika czy dziennika" [...].
> Powodzenie nowego pisma może wyniknąć tylko z konsekwentnej i udanej walki konkurencyjnej z dotychczas istniejącymi pismami. Ale to, co się u nas na rynku pojawiło, niczym nie jest zbliżone do doskonałości konkurencji.
> Dlatego odwoływanie się do opinii publicznej o poparcie przechodzi bez echa. Decyduje interes. Każdy woli dobre stare, jak liche nowe.
> Szkoda pieniędzy na tego rodzaju imprezy. Tu trzeba do walki konkurencyjnej angażować nie tysiące, a miliony[11].

W marcu 1932 roku redaktorzy „Od A do Z" poinformowali o wewnętrznej reorganizacji czasopisma, które odtąd miało ukazywać się jako dwutygodnik. Nie znamy dalszych numerów „Od A do Z", które na pewno z powodu problemów finansowych zostało rozwiązane. Zawadzki w 1935 roku został dyrektorem „Nowego Kuriera", pisma prosanacyjnego. W latach 1937-1939 pełnił funkcję redaktora naczelnego tego dziennika, rozwiązanego z braku funduszy. W latach 1932-1936 odbywał też kursy wojskowe. Mieszkał w Poznaniu przy ul. Szamarzewskiego 24. Miał żonę i syna. Został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 roku, podobnie jak stały współpracownik „Od A do Z" Gustaw Bolesław Baumfeld. Nazwisko Stanisława Zawadzkiego pada w filmie Andrzeja Wajdy, bezpośrednio przed sceną przewożenia polskich oficerów z więzienia do lasku katyńskiego.

Postać Zawadzkiego oraz jego inicjatywa, nieznana historykom literatury oraz badaczom kultury regionu, zyskuje w świetle korespondencji z Witkacym na znaczeniu. Ta znajomość, choć w biografii autora *Szewców* nie

[11] J. K., *Inflacja prasy*, „Od A do Z" 1931, nr 7 (z 7 czerwca), s. 16 (pisownię i interpunkcję poddałam modernizacji). Nb. artykuł został opublikowany w okresie, w którym nic jeszcze nie zapowiadało upadku czasopisma Zawadzkiego. Jednak losy „Od A do Z" i program zamieszczony w numerze pierwszym wskazują na to, że czasopismo wpisało się w tę właśnie diagnozę.

miała większego znaczenia, jednak w istotny sposób wzbogaca dotychczasową wiedzę o wielkopolskich kontaktach Witkacego. Natomiast „Od A do Z", które nie było czasopismem ani wybitnym, ani wolnym od błędów redakcyjnych, zasługuje ze względu na zamieszczone w nim teksty i dobór autorów na przypomnienie i osobne miejsce w dziejach prasy poznańskiej.